

# Czynnik religijny w wychowaniu i samowychowaniu

## The religious factor in education and self-education

### Abstract:

*The article takes up the problem of understanding the religious education in the contemporary social and cultural context. It analyses the leading contemporary cultural attitudes, those of activism and autonomy in the perspective of building personal holiness of the believer, confronting them with the attitudes of submission to the will of God in a spirit of humility. The article addresses the issue of human subjectivity and its absolutist interpretation, in which freedom has no limits, which makes it difficult to adopt the Christian ideal of education, based on the active search for the will of God and obedience to it. The article also takes up the question of dogmas as a form of objectification of human religious experience, necessary for the proper development of religiosity and the way to holiness of life. The last issue discussed is a prayer as a tool for spiritual development and the obstacles and their consequences in the proper understanding and use of prayers, caused by mixing orders of spiritual and cultural myths.*

**Keywords:** *religious education, independence, theonomy, subjectivism, objectivism, dogma, signs of the times, prayer*

### Streszczenie:

Artykuł podejmuje problem rozumienia wychowania religijnego we współczesnym kontekście społeczno-kulturowym. Analizuje wiodące dla współczesnej kultury postawy aktywizmu i autonomii w perspektywie budowania osobistej świętości wierzącego, konfrontując je z postawami poddania się woli Bożej w duchu pokory. Ukazuje, w jaki sposób postawy te, połączone z subiektywizmem poznania, zaburzają rozwój religijny człowieka, stanowią przeszkodę w przyjmowaniu łaski Bożej. Artykuł podejmuje kwestię podmiotowości człowieka i jej absolutystyczną interpretację, w której wolność nie ma ograniczeń, co znacznie utrudnia przyjęcie chrześcijańskiego ideału wychowania, opartego na aktywnym poszukiwaniu woli Bożej i posłuszeństwie jej. Artykuł podejmuje też kwestię dogmatów jako

*formy obiektywizacji religijnego doświadczenia człowieka, koniecznej do prawidłowego rozwoju religijności i drodze ku świętości życia. Ostatnim, omawianym zagadnieniem jest modlitwa jako narzędzie rozwoju religijnego oraz przeszkody i ich skutki we właściwym rozumieniu i wykorzystaniu modlitwy, powstałe na skutek mieszania porządków duchowych i mitów kulturowych.*

**Słowa kluczowe:** *wychowanie religijne, autonomia, teonomia, subiektywizm, obiektywizm, dogmat, znaki czasu, modlitwa*

## Zagadnienia wstępne

Współczesna aktywność duszpasterska przyjmuje perspektywę nauk empirycznych w tym sensie, że często wychodzi ona od diagnozy psychologiczno-pedagogicznej, aby osadzić podjęte działania w środowisku wewnętrznym i zewnętrznym osób korzystających z pomocy Kościoła. Jest to także zgodne z powszechnie przyjętą zasadą św. Tomasza z Akwinu – łaska buduje na naturze – co oznacza w procesie pomocowym przyjęcie perspektywy wychowanka, jedyne dla jego osoby sposobu postrzegania świata i jedyne, indywidualnego doświadczenia po to, aby obiektywizacja tego doświadczenia była adekwatna, rozwojowo użyteczna i skuteczna w zmianie sytuacji, z którą sobie osoba nie radzi.

Istotnym elementem dla tak postrzeganego procesu pomocowego jest czynnik religijny, który stanowi potężne źródło motywacji osoby do zmiany oraz wsparcie dla procesu pomocy. Czynnik ten można traktować też jako element procesu wychowania i samowychowania, w którym osoba osiąga wyższy stopień dojrzałości osobowej, i ta kwestia będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

### 1. Czynnik religijny a autonomia wychowanka

Współczesne dociekania nad wychowaniem i samowychowaniem religijnym dotyczą, jak wyżej wspomniano, najczęściej ich osobowościowych i społecznych uwarunkowań, zapoznając lub zbyt mało akcentując działanie Bożej łaski. Można więc uznać, że dochodzi do socjologizacji i psychologizacji (Bocheński 1994 a) czynnika religijnego, traktowanego jedynie lub przede wszystkim w kategoriach ludzkich, czy społecznych uwarunkowań. Coraz częściej rozpatrywany on jest przede wszystkim jako pochodna dojrzałej osobowości, a nie przejaw autonomicznej aktywności Boga.

Zasada „łaska buduje na naturze”, sama w sobie słuszna, nie może jednak przesłaniać wolności Boga, którego nie wiążą żadne ludzkie uwarunkowania i który działa nie tylko ponad prawami rozwoju społecznego, ale także ponad prawami natury. Przyzwolenie jednostki na działanie Boże i otwarcie się na nie może dokonać całkowitej przemiany nie tylko ludzkiej osoby i jej losu, ale także dziejów świata. Stąd czynnik religijny w rozwoju, wychowaniu i samowychowaniu może być traktowany jako czynnik, w którym sprawczość jest po stronie Boga, zaś człowiek, przejawiając pewną pasywność, przyzwala na aktywność Boga, przyjmuje ją, zawierza się jej, zdając sobie sprawę z tego, że efekty dobrej zmiany zawdzięcza Bogu, nie będąc ich sprawcą (św. Bernard z Clairvaux 1991a, 38).

Bez takiego rozumienia czynnika religijnego rodzi się niebezpieczeństwo powstania postawy determinowanej jedynie przez aktywność zewnętrzną. Jest to problem zasygnalizowany w Piśmie Świętym przez postaci Marii i Marty (Łk 10,38-42), które stały się modelem przeciwstawnych, walczących o prymat w wychowaniu religijnym i duchowości postaw: kontemplacji i działania (Zob.: Kudasiewicz 1984, 25-44). W historii rozwoju myśli katolickiej prymat przypisywano zazwyczaj kontemplacji, podkreślając jednak komplementarność obu postaw (Wójtowicz 1984, 62-67). Aktualnie większe znaczenie w praktyce wychowawczej zdobyło działanie, do tego stopnia, że postawa kontemplacyjna jest u wielu wierzących nieobecna, przypisana jedynie stanowi duchownemu (Słomka 1984, 92-93). Rodzi to niebezpieczeństwo podejmowania przez człowieka czynu zewnątrznie dobrego i pożytecznego, ale pozbawionego właściwej i rozstrzygającej religijnej motywacji, czyli odniesienia do woli Bożej, oczekiwania Boga wobec człowieka w konkretnej sytuacji. Taka redukcja rozwoju, ograniczenie go do jak największej aktywności zewnętrznej prowadzi do utraty sensu życia, jego racjonalności, bowiem nieznanostwo, zakwestionowanie czy odrzucenie woli Bożej dają zawsze efekty – tak dla rozwoju jednostki, jak społeczeństwa – nikłe lub szkodliwe. Inaczej mówiąc, u źródła każdej decyzji winien stać Bóg stawiający przed człowiekiem konkretne zadanie. On też ma być tych działań celem, odkrytym przez wierzącego poprzez życie kontemplatywne.

Przyjęcie takiego schematu postępowania jest trudne, ponieważ wymaga od człowieka nieustannej czujności (Jan Paweł II 1993, 2), obserwacji częściowych efektów działania, w celu uzyskania rozeznania „według jego owoców” (Łk 6,44) i ewentualnej korekty (Jan Paweł II 1993, 1).

W koncentracji na aktywności zewnętrznej, określanej czasami szaleństwem czynu, człowiek staje się często jedynym kreatorem swojej egzystencji, co jest niezgodne z prawami rozwoju duchowego życia chrześcijańskiego, rodzącego się na drodze współpracy z Bogiem. Taka, nie włączona w Boży plan aktywność,

nie posiada istotnej wartości religijnej dla człowieka, choć może być wartościowa w postrzeganiu indywidualnym i społecznym (1 Kor 13,1-13). Św. Bernard z Clairvaux następująco ocenia działania człowieka nie kierującego się wolą Bożą: „Do wszystkiego, co sobie wyimaginował, jest niezwykle skory [...]”, pełniąc zaś „czyny, szczególne, ale i bezowocne, urasta w opinii ludzi prostych, którzy, nie znając wewnętrznych pobudek działania, chwalą tego nieszczęśnika i nazywają go świętym, a przez to zwodzą” (św. Bernard z Clairvaux 1991b, 75; por. Mt 24,24). Rozwijając myśl św. Bernarda, należy dodać, że człowiek taki nie tylko nie ujawnia przed innymi swoich rzeczywistych motywacji, ale może sam ich nie znać, ponieważ najważniejszy jest dla niego sam czyn, a nie jego odniesiony do Boga efekt. Można więc stwierdzić, że chrześcijanin działający w pełni autonomicznie nie jest do końca nawrócony, o jego całkowitym zwróceniu się do Boga świadczy nie autonomia lecz teonomia w myśleniu i działaniu (Machinek 2015).

Skupienie się jedynie na działalności zewnętrznej można utożsamiać z modernistycznym aktywizmem, charakteryzującym się dążeniem człowieka do samostanowienia celów, czyli postawy sprzecznej z katolickim rozumieniem wychowania i życia, których istotą jest apostołstwo, bycie posłańcem Jezusa Chrystusa (Jan Paweł II 1993, 16–20). Józef M. Bocheński nazywa „kolektywistycznym zabobonem” (Bocheński 1990, 14) aktywistyczne mniemanie, że: „tylko ruch, działanie, dążenie do celu ma wartość i może dać sens ludzkiemu życiu”, odrzucając, jako fałszywy, pogląd, że „życie miałoby zatem sens tylko wtedy, gdy człowiek działa, dąży do czegoś” (Bocheński 1994 b). Aktywizm „wszelkie używanie chwili, każdą kontemplację traktuje jako martwe i bezużyteczne” (Bocheński 1994 b), co jest nie do przyjęcia w chrześcijańskiej wizji świata i katolickiej religijności, jako działanie próżne dla osobistej świętości. To ostatecznie stwierdzenie jest ważne, ponieważ czynnik religijny i wynikająca z niego postawa mają prowadzić człowieka wierzącego do świętości (Zbiciak 1984, 190–196), będącej doskonałym posłuszeństwem wobec Boga (Ba 3,9; Flp 2,8-9), odwróceniem się człowieka od nieposłuszeństwa, źródła wszelkiego grzechu (Rdz 3,11). Nie można zaś być posłusznym nie znając postawionych przez Boga zadań (Jan Paweł II 1993, 8; zob.: Mt 19,6). Posłuszeństwo to nie jest jednak oderwane od możliwości człowieka, bowiem jego mocą jest sam Jezus Chrystus, źródło zbawienia i ludzkiej doskonałości (Jan Paweł II 1993, 8).

Przyjęcie modernistycznego aktywizmu jako wzorca wychowawczego prowadzi do innych, nie tylko w życiu duchowym, zagrożeń. Życie człowieka zredukowanego do jego czynów traci swój sens, kiedy działalność zewnętrzna nie jest możliwa lub jest bardzo ograniczona, co stanowi pożywkę dla eugeniki, nie tylko jako prądu w medycynie, ale też prawie i organizacji społeczeństwa, czego

współczesne społeczeństwa Zachodu boleśnie doświadczają (Zob.: Szeroszyńska 2004; Klichowski 2014).

Filozofie promujące aktywizm negują konieczność przyjęcia katolickiego ideału wychowania, ponieważ, jak to wyraził Stanisław Brzozowski (za: Olech 2012, 225; zob.: Dobieszewski 2013, 9–21): istnienie ostatecznego ideału moralnego jest obrazą, ponieważ rozumie on, że ideał ten znosi pełną autonomię człowieka, obecnie absolutyzowaną i traktowaną jako źródło wartości, w której posłuszeństwo Bogu zastąpiono „kryterium szczerości, autentyczności, „zgody z samym sobą”, co doprowadziło do skrajnie subiektywistycznej interpretacji osądu moralnego” (Jan Paweł II 1993, 32; por.: Kowalczyk 1984, 95–116).

Traktowanie religijności jako sfery szczególnej aktywności Boga, a więc posiadającej pewną autonomię, nie poddającą się, czy też wykraczającą poza osobowościowe i społeczne uwarunkowania, pozwala człowiekowi doświadczyć przemiany życia bez względu na stopień jego osobistego uwikłania, czy moralnej destrukcji (Jan Paweł II 1993, 22). Przemiana jest nowym narodzeniem, które Chrystus Pan wykładał Nikodemowi w nocnej rozmowie (J 3,1-21) i realizacją słów Jezusa wypowiedzianych do św. Faustyny Kowalskiej: „Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni” (Kowalska 2014, 1448). Śmierć duszy oznacza bowiem, że człowiek jest wewnętrznie unieruchomiony, ponieważ ten, kto nie żyje, sam dla siebie i dla innych już nic nie może zrobić. Dla człowieka martwego duchowo lekarstwa nie mają też żywi ludzie, jedynym ratunkiem jest nadnaturalna, Boża ingerencja i na tym polega istota duszpasterstwa Kościoła – przywracać życie duchowe tym, którzy je utracili i podtrzymywać tych, którzy nie żyją pełnią duchowego życia. Na tym też polega potrójna misja Jezusa Chrystusa, w której wszyscy ochrzczeni mają udział – jako prawo i obowiązek – a szczególnie ci, którzy zostali bierzmowani i otrzymali sakrament święceń kapłańskich. O tej potrójnej misji Kościoła Walery Jasiński w 1938 roku pisał (Jasiński 1938, 55): potrójną misję Chrystusa można rozumieć jako zdolność do:

- 1) myślenia po Bożemu w każdej sytuacji życiowej;
- 2) postępowania po Bożemu w każdej sytuacji życiowej;
- 3) życia w łasce Bożej i współpracy z nią w każdej sytuacji życiowej;
- 4) oraz odniesienie wyżej wymienionych zasad do wszystkich członków Kościoła, nie ograniczając się tylko do młodzieży.

Przyjęcie na siebie potrójnej misji Chrystusa (zob.: Irek 2008, 1–16) rodzi chrześcijańską wolność, albo innym językiem, tworzy chrześcijańską podmiotowość wychowanka, wyrażającą się w jego wolnej decyzji oddania się Bogu i swego rodzaju bierności, polegającej na zastosowaniu się do Bożych wymagań, bez

własnej interpretacji. Podmiotowość tak rozumiana jest ściśle związana z postrzeganiem siebie w perspektywie godności dziecka Bożego, zbawionego przez Chrystusa Pana i przeznaczonego do życia w chwale Bożej (Jan Paweł II 1993, p. 10; zob: Rz 5,1-11).

Oparcie się na łasce Boga daje człowiekowi możliwość przekroczenia własnych uwarunkowań, czyli przyjęcie stylu życia człowieka nawróconego, pozwala mu zerwać z przeszłością, ponieważ nie czerpie z zasobów własnych człowieka, ale z wiary, że łaska Boża może wszystko. W ten sposób praktycznie realizują się słowa „sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Rz 1,17). W psychologii najbliższy temu zjawisku jest termin „poziom rozwoju”, wprowadzony przez Kazimierza Dąbrowskiego do jego teorii dezintegracji pozytywnej, na określenie „zjawiska indywidualnego, nie automatycznego, lecz osiąganego z udziałem świadomości, niezdeeterminowanego biologicznie, lecz autodeterminowanego przy udziale jednostki [...]. Poziom rozwoju nie jest więc wyrazem normy indywidualno-osobowościowej (nie gatunkowej jak faza rozwoju), dotyczy tylko pewnych osobników. Prawa gatunku słabną poprzez rozwój coraz wyższego poziomu, a poziom słabnie wskutek nadmiernego dominowania czynników fazowych” (Dąbrowski 1989, 50).

Pogląd K. Dąbrowskiego na możliwość uwolnienia się człowieka od praw gatunkowych jest ważny dla wychowania religijnego, wskazuje na przestrzeń aktywności nie tylko wychowanka, ale też Boga. Mimo stwierdzenia autora, że jest to zjawisko rzadkie (Dąbrowski 1989, 50), to takie „niedomknięcie osobowości” należy traktować jako potencjał do wykorzystania wobec każdego wychowanka, a oparcie tego procesu wychowania na łasce Bożej dostarcza dodatkowych motywacji i mocy w działaniach wychowawczych oraz jest czynnikiem integrującym całą osobowość (2 Kor 6,3-10).

Kwestia właściwie rozumianego czynnika religijnego w wychowaniu jest istotna także z innego względu. Coraz częściej do mentalności i stylu życia chrześcijan przenikają treści, zasady i techniki religii wschodnich, które zamykają ich na osobowego Boga, czego wierzący często nie są świadomi. Mierząc się z sytuacjami przekraczającymi posiadane przez nich kompetencje, odczuwając niedostatek wiedzy, sił i zdolności, próbują odnaleźć rozwiązanie problemów egzystencjalnych i duchowych bez odwoływania się do Boga, Jezusa Chrystusa, jako jedyne Zbawcy i dawcy łask. To rozsadza ich religijność katolicką, prowadząc do indyferentyzmu lub synkretyzmu religijnego, przejawiającego się w traktowaniu religii jako swoistego religijnego supermarketu, w którym wszystko jest dostępne i może być swobodnie zestawiane. Można zastosować tu określenie religijność patchworkowa, czyli zszyta, jak kołdra, z wielu nie pasujących do siebie kawałków, odmiennych religii. O ile jednak taka kołdra spełnia podstawowy wymóg, zapewnia używającemu jej człowiekowi ciepło,

o tyle religijność patchworkowa nie prowadzi do spełnienia religijnego celu, do zbawienia. Powstaje nowa duchowość, w której kluczowe są terminy: energia, natura, rozwój, radość i wolność (zob.: Skowronek, Pasek 2013, 31–102), w której dochodzi do „sakralizacji jaźni” (Trzcińska 2013, 26) i „zawieszenia tradycyjnej koncepcji *sacrum*” (Trzcińska 2013, 79), a ambiwalentnie do tej pory postrzegane *sacrum* jest „zastąpione przez ideę niezróżnicowania rzeczywistości” (Trzcińska 2013, 84), dzięki czemu, w tak „zsekularyzowanej duchowości dokonuje się powrót do jej laickich źródeł”. (Trzcińska 2013, 84), a człowiek „nie musi już zabiegać o zbawienie, objawienie czy błogosławieństwo, a nawet ocalenie” (Trzcińska 2013, 85), bowiem to nie Bóg, ale „samo życie, w jego wszystkich przejawach, okazuje się nośnikiem świętości” (Trzcińska 2013, 84), aby ostatecznie wyeliminować dualizm człowieka i świata, realizując ideę jedności (Trzcińska 2013, 85). Rozmywa się nie tylko doktrynalne myślenie katolików, ale także ich duchowość, praktyki religijne i życie moralne, upada także cywilizacja, rozumiana jako zbiorowe praktykowanie pewnego stylu życia (Koneczny 1997, 12; zob.: Bocheński 1990, 40–50). Człowiek nie czerpie już ze swojej przynależności do Chrystusa, jego jedynym oparciem staje się własne „ja”. „Ja” otwarte, niedookreślone, pozbawione metafizycznych zabezpieczeń, ponieważ nie można skutecznie rozwijać się, wychowywać, czy działać w sytuacji, kiedy dochodzi do rozbicia religii, a w konsekwencji światopoglądu, który według Józefa M. Bocheńskiego jest „stanowiskiem, z którego wszystkie inne sprawy się ocenia, a człowiek nie może wyskoczyć poza swoje założenia” (Bocheński 1985, 167). Zmiana perspektywy w ocenie świata, bez względu na jej bezpośrednią przyczynę, zawsze prowadzi do przemiany życia człowieka. I tak podmiotowość dziecka Bożego, wyrażająca się w chętnym, wiernym i ufnym posłuszeństwie Bogu przekształca się w pyszną, skoncentrowaną na sobie samorealizację, opartą na wierze w siebie i własnej potędze. Nowa perspektywa rodzi trudności w teorii i praktyce pedagogicznej, przechodząc od autorytetu wychowawcy na stanowisko antypedagogiki (Bronk 1996, 94), w której wychowanie nie jest konieczne, a nawet szkodliwe (Parysiewicz 2009, 183–198).

Czynnik religijny w wychowaniu powinien być więc traktowany przede wszystkim jako przygotowanie wychowanka do współpracy z Bogiem: z Jego łaską, do rozeznawania Jego woli oraz do podjęcia odpowiedzialności za życie w wolności dziecka Bożego oraz bycia znakiem/świadczeniem Chrystusa dla tych, którzy Go nie znają, w związku z czym nie mogą mieć pełni życia. To także panowanie nad światem przyrody i kierowanie nią, ale w zgodzie z Bogiem, nie bez Niego, czy przeciwko Niemu, co następująco ujmuje Jan Paweł II (Jan Paweł II 1984, 14): czynnik religijny ma służyć rozwijaniu więzi z Bogiem, której celem jest miłowanie Boga, jedynie uzasadniona wobec Niego postawa, mająca źródło

we wdzięczności za otrzymane dary i w nadziei na spełnienie Bożych obietnic (św. Bernard z Clairvaux 1991 a, 55–56; zob.: 1 P, 1,5).

Takie rozumienie wychowania jest nierozzerwalnie związane z biblijnym ujęciem życia człowieka, jako stworzenia oddzielonego od Boga przez szatana i przywróconego Bogu przez Jezusa Chrystusa (Ap 20,10–15). Wychowanie obejmuje czynnik boski, ludzki i duchowy – w procesie wychowania katolickiego zawsze należy brać pod uwagę osobowy czynnik destrukcji, zaangażowanie w wychowanie nie tylko sił Dobra, ale także sił osobowego zła. Osobowe zło należy tu rozumieć jako czynnik deprawujący ludzkiego wychowawcę i wychowanca, niweczący owoce Bożej ofiary zbawczej, jak i ludzkiego wysiłku. Wychowanie nie jest więc bezstresowo przebiegającym procesem, w którym człowiek rozwija się jedynie przez doznawanie pomocy, zabawę, a wszyscy uczestnicy tego procesu mu sprzyjają, zatroskani o jego osobową dojrzałość. Jest to walka o wartość najwyższą, zbawienie wychowanca, zdobyte na drodze zaparcia się siebie, wyrzeczeń i trudności oraz obrony wiary, w której człowiek spotyka się z Bogiem. Procesem, który wymaga od wychowawcy i wychowanca koncentracji nie tylko na treściach wychowania, ale też na ich źródłach i celach. Zbawienie jest bowiem najważniejszym celem wszelkiej chrześcijańskiej działalności pedagogicznej, w której wychowawca i wychowanek wykorzystują wszelkie możliwe – naturalne i nadnaturalne – środki.

W wychowaniu katolickim jedynym, najważniejszym wychowawcą jest Jezus Chrystus, który jako jedyny jest w stanie tak poprowadzić człowieka – wychować go – aby mógł zjednoczyć się z Boskim Ojcem przez Ducha Świętego. Inne czynniki wychowania o tyle w nim pomagają, o ile realizują program naprawczy podany przez Chrystusa, złączony z Jego zbawczą ofiarą. Wszystkie działania odbiegające, czy wykraczające poza te czynniki mają jedynie pozór aktywności wychowawczej, w swej istocie są albo próżne, czyli nieskuteczne, albo szkodliwe. W wychowaniu katolickim nie ma więc samowychowania w sensie ścisłym, ponieważ zawsze mamy do czynienia z boską asystencją i zakłóceniami ze strony osobowego zła. Podmiotowość i autonomia wychowanca wyrażają się więc przede wszystkim w opowiadaniu po stronie Boga w każdej sytuacji życiowej i wiernym przy Nim wytrwaniu lub odejściu od Boga i związaniu się z szatanem.



## 2. Religijna interpretacja własnego doświadczenia – od subiektywizmu do obiektywizmu

Ponieważ Jezus Chrystus jest jedynym wychowawcą chrześcijanina w porządku celów wychowania, od Niego należy zawsze zaczynać i na Nim kończyć działalność i refleksję pedagogiczną. Bosko-ludzka natura Chrystusa gwarantuje prawdziwość chrześcijańskiego wychowania, Jego nauka i dzieło są niezmiennie, można mówić o ich ponadhistorycznym charakterze, w swej istocie nie podlegającym prawom i procesom społeczno-historycznym. Osoba i dzieło Jezusa Chrystusa obiektywizują działalność wychowawczą w każdej epoce historycznej.

Należy tu zauważyć, że w wychowaniu katolickim historia jest materia wychowania, ale nie jego źródłem. Człowiek przyjmujący orędzie ewangeliczne, w przekonaniu o jego boskim pochodzeniu i prawdziwości zmienia swój styl życia, czyli historię. Historię własną, swojej rodziny i wszystkie środowiska, w których żyje i w których jest aktywny. Jeśli taka zmiana nie jest możliwa, opuszcza środowisko dotychczasowe, aby stworzyć dogodne warunki dla realizacji swego powołania w sposób wskazany przez Boga. Zmieniając siebie i swoje najbliższe otoczenie, przekształca także uwarunkowania zewnętrzne wychowania: prawne, polityczne, społeczne i kulturowe, czyli zmieniając historię własną, zmienia także wielką historię, powszechną. Praca nad warunkami zewnętrznymi i wewnętrznymi jest uznana przez człowieka wierzącego za konieczną dla uzyskania ewangelicznego efektu, którym jest realizacja i wzrost królestwa Bożego, czyli stworzenie takich warunków, w których wola Boża może być swobodnie realizowana, a działanie szatana ograniczone. Podstawą tak zdeterminowanej postawy jest wiara w to, że sprawcą zmian nie jest człowiek, ale Bóg, stąd własne ograniczenia mają drugorzędny charakter.

W tak rozumianym działaniu – przemianie warunków zewnętrznych i wewnętrznych – istotnym źródłem tegoż wychowania są dogmaty, które definiują prawdy wiary, wskazując na jedynie prawidłowe ich rozumienie. Dogmaty są też fundamentem dla teorii wychowania i procesu wychowawczego, a szczególne znaczenie mają: dogmat o stworzeniu, grzechu pierworodnym, wcieleniu i odkupieniu. Pierwszy wskazuje na pochodzenie, naturę i przeznaczenie człowieka. Drugi wskazuje na istnienie bytów duchowych, wrogich człowiekowi, które miały wpływ na naturę i życie człowieka, zmieniły jego przeznaczenie i mogą robić to nadal, jeśli człowiek w swojej wolności im się odda (Rdz 3,1-21). Wcielenie, jako konsekwencja poprzedniego dogmatu, mówi o inkarnacji Boga, który swoją ofiarą przywrócił człowiekowi status dziecka Bożego, wyrwał go spod władzy szatana, aby przywrócić człowiekowi wieczne przeznaczenie, zamierzone w ak-

cie stworzenia. Odkupienie jest realizacją Boskiego planu zbawienia przez ofiarę krzyżową i zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu. Ofiara Chrystusa, w którą przez wiarę i chrzest może być włączony każdy człowiek, przenosi go z obszaru władzy szatana do królestwa Bożego. Alternatywa może być przyjęta lub odrzucona przez wychowanka, może być też przez niego utracona, mimo wcześniej dokonanego wyboru.

Wychowanek nie może sam decydować o prawdach wiary, interpretować ich poza przyjętymi rozwiązaniami dogmatycznymi, a podjęta wbrew nim decyzja może postawić go poza wspólnotą wierzących i zagrażać jego zbawieniu. W tym też znaczeniu katolik nie posiada autonomii, może jedynie przyjąć prawdy dogmatyczne w duchu posłuszeństwa i pokory, oznaczającej, że czuje się zależny od Boga i reprezentującego Go Kościoła, a jego subiektywne uczucia i przekonania nie mają tu znaczenia; mało tego, jego wysiłek ma iść w tym kierunku, aby w pełni przyjąć dogmaty, jako prawdy własne. Aby to osiągnąć wychowanek potrzebuje pokory, rozumianej jako postawa rozumu, w której przyznaje się on do ograniczoności, podatności na błędy, niezdolności do prawidłowej oceny sytuacji oraz niezdolności do rozpoznania wszystkich skutków własnego postępowania, szczególnie w dalszej perspektywie czasowej oraz w stosunku do środowiska społecznego i kulturowego. Bez pokory nie jest możliwe przejście ze stanowiska subiektywnego do obiektywnego, ponieważ przejście wymaga – w sytuacji rozpoznanego błędu – jego korekty lub naprawy.

Pokora jest konieczna w religijnej interpretacji życiowego doświadczenia, dzięki niej dokonuje się prawidłowej – z religijnej perspektywy – oceny stanu życia wychowanka. Wychodząc od jego subiektywnej sytuacji, dokonuje się jej obiektywizacji za pomocą dogmatów, służących za kryteria oceny podjętych przez niego decyzji, dokonanych czynów oraz tego, co mu się przydarza. Dogmaty są podstawą do całościowej oceny życia wychowanka z Bożej perspektywy, pokazują jaka jest jego kondycja i dobrostan oraz jakie zmiany należy wprowadzić, aby mógł osiągnąć ostateczny cel życia. Dogmaty ukazują religijny sens historii życia wychowanka, zapewniają mu poczucie moralno-religijnego bezpieczeństwa, pewności wierności planom Bożym. Jego życie staje się zrozumiałe, czyli racjonalne, dlatego też wierzący może odważnie stawić czoła rzeczywistości nawet w najbardziej ekstremalnych sytuacjach, ponieważ nawet tracąc życie, nie traci jego sensu.

Tego rodzaju racjonalność jest właściwa przede wszystkim osobom posiadającym religijny światopogląd, ponieważ, jak to wyraził Józef M. Bocheński (Bocheński 1990, 53):

Wierzący, według powyższego cytatu, dzięki transcendentnej wierze, może sobie lepiej radzić nie tylko z „rozdarciem nauki”, ale trudnościami życia codziennie-

go, co potwierdzają wszystkie badania dotyczące charakteru związku religijności z uzależnieniami, które zawsze są formą ucieczki od realnego świata. Człowiek wierzący może traktować świat realny z całą powagą, przyjąć go takim, jakim w rzeczywistości jest, bez idealistycznych zniekształceń i fantazji, bez wmawiania sobie i innym – według ciągle modnego stwierdzenia Georga F. Hegla – że „jeśli fakty przeczą teorii, to tym gorzej dla faktów”, a człowiek jest wszechmocnym demiurgiem siebie i swojej egzystencji. Niezmiennność dogmatów ma także wymiar cywilizacyjny, jest źródłem ciągłości kulturowej, która, jak już wcześniej wspomniano, tworzy styl życia określany cywilizacją chrześcijańską.

Prawdy sformułowane w postaci dogmatów nadają wychowaniu katolickiemu charakter duchowy, ponieważ każdy czyn jest w tym ujęciu przejawem rzeczywistości duchowej, która w chrześcijaństwie nie ma charakteru pokojowego współistnienia, ale jest nieustanną walką o człowieka i o jego przyszłość (Ef 6,10-17). Wychowanie katolickie nie jest więc wprowadzeniem do słodkiego pacyfizmu (Bocheński 1994 d), ale przygotowaniem do zwycięstwa okupionej ofiarą, poświęceniem, a nawet śmiercią, stąd do Soboru Watykańskiego II Kościół katolicki był określany bardzo często Kościołem walczącym ze względu na wiernych i Kościołem zwyciężącym ze względu na Chrystusa.

W związku z powyższym wychowanie katolickie ma zawsze dodatkowe czynniki, które mogą być odczytywane i zrozumiane jedynie w świetle wiary wychowawca. Nie są to empiryczne teorie wychowania: trzy- lub czteroczynnikowe, w których jedynie środowiska ludzkie czy przyrodnicze mają znaczenie formujące. Wychowanie zawsze obejmuje czynnik boski oraz czynnik osobowego, duchowego zła, dlatego winno ono przygotowywać wierzącego do prawidłowego ich rozpoznawania, aby był zdolny adekwatnie określić, skąd płyną do niego określone inspiracje i jakie są źródła jego motywacji, czy ma traktować je jako wychowawcze, neutralne lub antywychowawcze. Wychowanie katolickie ma więc zawsze charakter religijno-moralny i polega na odróżnianiu dobra od jego pozorów, aby podążać za dobrem i to tym, które jest w danych okolicznościach zgodne z wolą Bożą.

Wychowanie katolickie zawsze musi być zgodne z dogmatami, a każde ich przekroczenie wskazuje na nieprawidłowości, czy to w zakresie teorii wychowania, czy też w zakresie praktyki wychowawczej. Zgodność teorii i praktyki wychowawczej z dogmatami oznacza, że wychowawca i wychowanek realizują wiernie Boży plan zbawienia, którego depozytariuszem i realizatorem jest jedynie, święty Kościół katolicki. Zgodność z dogmatami musi być więc rozumiana w perspektywie zbawienia, jego osiągnięcia lub zagrożenia.

Ze względu na to, że przeciętny wierzący nie ma bezpośredniej łączności z Bogiem, w której na bieżąco mógłby weryfikować słuszność swoich wyborów i ob-

serwować, w jaki sposób wpływają na jego więź z Bogiem, potrzebuje niezmiennych, jasnych i precyzyjnych kryteriów do rozeznania swojej sytuacji duchowej. Ponieważ ani wewnętrzne ani zewnętrzne doświadczenie nie jest w tej materii rozstrzygające, pewność dają jedynie przykazania i dogmaty, tak więc wierność im w teorii i praktyce wychowawczej informuje o stopniu komunii człowieka z Bogiem lub o jej zerwaniu.

Na poziomie teorii wychowania kwestionowanie dogmatów lub ewentualne błędy w ich interpretacji/nauczaniu ma szczególnie destrukcyjne znaczenie. Oparcie teorii wychowania na fałszywych założeniach deformuje proces wychowawczy na wszystkich etapach, ponieważ ogół wierzących nie jest upoważniony i przygotowany do ich korekty. Błędy doktrynalne rzutują także na wszystkie etapy pracy duszpasterskiej; są powielane nie tylko w stosunku do osób świeckich, mogą mieć wpływ na formację osób duchownych w seminariach, domach i instytutach zakonnych. Program naprawczy w takiej sytuacji mógłby nastroić wiele trudności ze względu na autorytet Kościoła i zaufanie, które pokładają w nim wierzący.

Błędy w zakresie samej praktyki wychowawczej, także przynoszące skutki negatywne, pozwalają przynajmniej na ich łatwiejsze rozpoznanie i korektę. Wychowanek i wychowawca zachowują tu wciąż świadomość błędu, co umożliwia podjęcie działań naprawczych, czego brakuje przy błędach w zakresie teorii wychowania (zob.: Parysiewicz 2007, 5–69).

Pełnienie woli Bożej każdego dnia, kierowanie się nią w każdej decyzji życiowej jest realizacją ideału katolickiego wychowawczego. Decydujące w tym działaniu jest posłuszeństwo i zaufanie, które umożliwiają podporządkowanie się temu, co Boże. Nie chodzi więc o charakter doświadczenia – czy ma charakter wewnętrzny czy zewnętrzny, indywidualny czy zbiorowy, ważny jest ewangeliczny sposób jego interpretacji i rozwiązanie w sposób wskazany przez Chrystusa. To właśnie ten stosunek do doświadczeń życiowych i postawa przyjęta w ich rozwiązywaniu decyduje o przynależności do Chrystusa lub odejściu od Niego. Wychowanek, uległy wobec woli Boga, przyjmuje Jego wartości oraz Jego drogę w ich realizacji. Jak wcześniej wspomniano, ogół wiernych, który nie posiada daru życia mistycznego, musi w rozpoznawaniu woli Bożej posilkować się innymi środkami. Jednym z nich są znaki czasu, o których pisze Stanisław Bielecki (Bielecki, 923–926).

Pomimo, że kwestia ujawnienia woli Bożej wobec człowieka została ostatecznie rozwiązana przez Jezusa Chrystusa i Jego zbawcze dzieło, to wola ta pojawia się w życiu indywidualnego człowieka i jest odczytywana nie bez trudności i pomyłek. Znaki czasu są uzupełnieniem modlitwy wierzącego, którą obecnie ujmuje się przede wszystkim w kategorii dialogu. Jest to źródłem wielu trudności

w indywidualnym życiu chrześcijan – katolików, jak też stanowi trudność w katechizacji. Mamy do czynienia ze swego rodzaju idealizacją, ponieważ przeciętny, praktykujący codziennie katolik jest przekonywany, że modlitwa jest rozmową z Bogiem, ale, co słusznie zauważył Józef M. Bocheński, trudno znaleźć osobę, która by usłyszała odpowiedź Boga. Zazwyczaj modlący się, zwracając się ku Bogu, odpowiedź uzyskuje przez fakt wyrażający spełnienie lub odmowę prośby, jeśli mamy do czynienia z modlitwą błagalną, lub otrzymanie darów duchowych, jeśli chodzi o inny rodzaj modlitwy. Traktowanie w katechizacji modlitwy jako dialogu może prowadzić do porzucenia jej praktykowania, jako aktywności pozbawionej sensu i skuteczności, jeśli człowiek nigdy nie słyszy Boga. Doświadczenie „kamienno-go nieba” nie jest zjawiskiem rzadkim, ale rzadko otrzymuje adekwatną odpowiedź. Tak o modlitwie, jako dialogu, pisał wspomniany wyżej Józef M. Bocheński (Bocheński 1988, 153–157).

Według J. Bocheńskiego traktowanie modlitwy jako dialogu jest zabobonem, który „przypisuje stany mistyczne wszystkim wierzącym” (Bocheński 1994 c) uważając, że „zwykli wierzący nie mają doświadczalnego poznania Boga” (Bocheński 1988, 157), należy więc zakładać, że w sposób bezpośredni nie otrzymują wskazań dotyczących Jego woli. Wolę tę odczytują, interpretując znaki czasu, zaś poprawność tej interpretacji zależy od ich prawości życia i znajomości doktryny. Dopiero doktryna poparta wiernością postępowania moralnego może dać wierzącemu pewność, że jego przekonania i postępowanie nie wynikają z subiektywnie pojmowanej przez niego rzeczywistości, ale są związane wolą Boga. Rozstrzygająca jest zatem ewangeliczna ocena.

Wychowanie, jako czytanie znaków obecności Bożej, ma przygotować wychowanka do wiernego odwzorowania postawy Chrystusa, która może polegać na działaniach pozytywnych, zgodnych z oczekiwaniami społecznymi i kulturowymi wymaganiami. To jednak nie wyczerpuje naśladowania Chrystusa. Może ono polegać na czynnym, a nawet spektakularnym sprzeciwie wobec tego, co ogólnie przyjęte, a nawet w pewnym sensie uświęcone (J 2, 15). W tym miejscu istotne jest rozróżnienie „ducha czasu” od znaków czasu, ten pierwszy zawsze sprzeciwia się Bogu, znaki o Nim świadczą. Niezdolność do ich prawidłowego rozróżnienia jest poważnym zagrożeniem dla wychowania religijnego człowieka, stąd jedynym kryterium oceny jest wierność Chrystusowi potwierdzona przez Kościół.

Należy też zauważyć, że Jezus jest nie tylko Księciem pokoju, ponieważ zapowiadał, że Jego nauczanie doprowadzi do tak głębokich konfliktów (Mt 10,34), że nawet najbliżsi członkowie rodziny nie będą w stanie zachować jedności, a nawet więcej, wystąpią przeciwko sobie i będą sprawcami śmierci najbliższych krewnych (Mk 13,12). Ta zapowiedź Chrystusa wskazuje, że ziemską wspólnota

ludzka nie jest najważniejszym celem człowieka, stąd dążenie za wszelką cenę do jedności i pokoju między ludźmi nie jest ewangeliczną postawą wychowawcy i wychowanka, jest też sprzeczne z zapowiedzią Boga, który po grzechu pierworodnym ustanowił nieprzyjaźń między dziećmi Boga i tymi, którzy opowiedzą się po stronie szatana (Rdz 3,15). Najważniejsza jest wspólnota człowieka z Bogiem, dlatego nawet więzy krwi mają wartość drugorzędą, jeśli chodzi o wierność Bogu, ponieważ ich przeakcentowanie zawsze prowadzi do zdrady Boga (Łk 14,26), a w konsekwencji ludzkiej wspólnoty.

Wiara, że Jezus Chrystus jest nieprzemijającym, najcenniejszym i jedynym znakiem czasów ukierunkowuje całe życie chrześcijanina, ponieważ pozwala mu rozpoznać obecność w życiowych zdarzeniach i odrzucać to, co nie da się zintegrować z sylwetką i nauczaniem Jezusa Chrystusa.

## Zakończenie

Podjmując w artykule temat wychowania religijnego, traktowanego jako jeden z kierunków integralnego wychowania człowieka, albo inaczej, czynnika religijnego w integralnym wychowaniu, autorka chciała wyeksponować następujące kwestie: katolickie rozumienie autonomii i pokory wierzącego wobec Boga oraz subiektywizmu i obiektywizmu w wychowaniu religijnym. Obie kwestie są znaczące we współczesnym, ponowoczesnym i multikulturowym paradygmacie rzeczywistości. Przeakcentowanie autonomii i wprowadzenie jako naczelnych wartości samorealizacji i wolności, deformuje wychowanie i życie współczesnych katolików, którzy przestają wiedzieć, kim są i jakim zasadom powinni być wierni, aby osiągnąć najważniejszy cel życia chrześcijańskiego, zbawienie w Jezusie Chrystusie.

## Bibliografia:

- BIELECKI S., *Znaki czasu*, w: R. KAMIŃSKI, W. PRZYGODA, M. FIAŁKOWSKI (red.), *Leksykon teologii pastoralnej*, Lublin 2006, 923–926.
- BOCHEŃSKI J.M. (a), *Psychologizm*, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994; <http://100-zabobonow.blogspot.com/2008/04/psychologizm.html> (8.10.2015).
- BOCHEŃSKI J.M. (b), *Aktywizm*, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994; <http://100-zabobonow.blogspot.com/search?q=aktywizm> (8.10.2015).

- BOCHEŃSKI J.M. (c), *Mistyka*, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994; <http://100-zabobonow.blogspot.com/2008/04/mistyka.html> (9.10.2015).
- BOCHEŃSKI J.M. (d), *Pacyfizm*, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994; <http://100-zabobonow.blogspot.com/2008/04/pacyfizm.html> (8.10.2015).
- BOCHEŃSKI J.M., *Duchowa sytuacja czasu*, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, 40–50.
- BOCHEŃSKI J.M., *O sensie życia*, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, 7–22.
- BOCHEŃSKI J.M., *O światopoglądzie*, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, 163–171.
- BOCHEŃSKI J.M., *Pięć myśli. Prace komisji konstytucyjnej Senatu*, tłum. W. Węclawski, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, 51–59.
- BOCHEŃSKI J.M., *W sprawie Bożycy*, w: J.M. BOCHEŃSKI, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, 153–162.
- BRONK A., *Krajobraz postmodernistyczny*, „Ethos” 1996, 33–34, 79–100.
- DĄBROWSKI K., *W poszukiwaniu zdrowia psychicznego*, Warszawa 1989.
- DOBIESZEWSKI J., *Filozofia religii. Współczesne horyzonty*, „Kultura i Wartości” 3 (7) 2013, 9–21.
- IREK W., *Uczestnictwo laikatu w podstawowych funkcjach Kościoła*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 16 (2008), nr 1, 1–16; <http://www.pwt.wroc.pl/pliki/wpt/200801-05.pdf> (9.10.2015).
- JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostołska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła Reconciliatio et paenitentia* (2.12.1984), w: *Adhortacje apostołskie ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1997, 249–343.
- JAN PAWEŁ II, *Encyklika Veritatis splendor* (6.08.1993), w: *Encykliki ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, 704–838.
- JASIŃSKI W., *O katolicką pedagogikę w Polsce. Referat wygłoszony w czasie IV Studium Katolickiego w Katowicach w dniach 5–9 IX 1938*, Biblioteczka Akcji Katolickiej t. 104, Katowice 1938.
- KLICHOWSKI M., *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Poznań 2014.
- KONECZNY F., *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej. Wydanie nowe i poprawione*, Komorów 1997.
- KOWALCZYK S., *Teoria i praktyka w poglądach marksistowskich*, w: W. SŁOMKA (red.), *Kontemplacja i działanie*, Lublin 1984, 95–115.
- KOWALSKA F.M., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2014.

- MACHINEK M., *Teonomia uczestnicząca w nauczaniu Jana Pawła II*; [http://www.centrumjp2.pl/wikijp2/index.php?title=Teonomia\\_uczestnicz%C4%85ca](http://www.centrumjp2.pl/wikijp2/index.php?title=Teonomia_uczestnicz%C4%85ca) (10.10.2015).
- OLECH M., *Filozoficzny aktywizm podstawą etyki pracy Stanisława Brzozowskiego*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2012, 11, 217–230.
- PARYSIEWICZ B., *Czy wychowanie potrzebuje dogmatów*, „Katecheta” 2007, 7–8, 65–69.
- PARYSIEWICZ B., *Emancypacja dzieci i młodzieży a wychowanie chrześcijańskie w rodzinie*, „Roczniki Nauk o Rodzinie” 2009, 1 (56), 183–198.
- SKOWRONEK K., PASEK Z., *Kluczowe pojęcia nowej duchowości*, w: K. SKOWRONEK, Z. PASEK (red.), *Nowa duchowość w kulturze popularnej. Studia Tekstologiczne*, Kraków 2013, 31–102.
- SŁOMKA W., *Kontemplacja, działanie, apostołstwo*, w: W. SŁOMKA (red.), *Kontemplacja i działanie*, Lublin 1984, 79–93.
- Socjologizm*; <http://portalwiedzy.onet.pl/71765,,,socjologizm,haslo.html> (9.10.2015).
- SZEROSZYŃSKA M., *Eutanazja i wspomagane samobójstwo na świecie. Studium porównawcze*, Kraków 2004.
- ŚW. BERNARD Z CLAIRVAUX (a), *O miłowaniu Boga*, tłum. S. Kiełtyka, Kraków 1991.
- ŚW. BERNARD Z CLAIRVAUX (b), *O stopniach pokory i pychy*, tłum. S. Kiełtyka, Kraków 1991.
- TRZCIŃSKA I., *O duchowości inaczej. Coaching w perspektywie kultury współczesnej*, Kraków 2013.
- WERBIŃSKI I., *Kontemplacyjny charakter doskonałości chrześcijańskiej w ujęciu polskich teologów XX-lecia międzywojennego*, w: W. SŁOMKA (red.), *Kontemplacja i działanie*, Lublin 1984, 223–231.
- WÓJTOWICZ H., *Kontemplacja i działania u Ojców Kościoła*, w: W. SŁOMKA (red.), *Kontemplacja i działanie*, Lublin 1984, 59–78.
- ZBICIAK J., *Powszechne powołanie do kontemplacji*, w: W. SŁOMKA (red.), *Kontemplacja i działanie*, Lublin 1984, 187–197.